Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 44. | W Cieszynie, dnia 5 listopada 1930. | Rok I.

Niepokojące oświadczenie.

P. premjer Piłsudski ogłosił nowy wywiad poświęcony sprawie budżetu — gdyż, jak wiadomo, obecnie układa się w rządzie nowy budżet na rok przyszły, to znaczy na czas od 1 kwietnia 1931 r. do 31 marca 1932 r.

Z wywiadu tego dowiadujemy się, że p. premjer Piłsudski **pragnąłby utrzymać wydatki państwowe** w przyszłym roku **w tej samej ogólnej sumie, co wydatki w budżecie tegorocznym.** — Ponieważ p. minister skarbu jest innego zdania i chciałby obniżenie budżetu, odbywają się w tej sprawie „targi".

Nie wiemy, jaki będzie wynik tych „targów". Wiemy natomiast co innego. Oto **budżet tegoroczny wynosi w wydatkach blisko 3 miljardy zł,** (dokładnie: 2 miljardy 941 miljonów zł). **Budżet ten jest za wysoki ze względu na kryzys gospodarczy, który kraj przeżywa i ze względu na wyczerpanie podatkowe obywateli.** Jeszcze w jesieni ubiegłego roku, kiedy rząd wnosił budżet do Sejmu, twierdziliśmy, że wydatki są za wysokie i że ich kraj nie wytrzyma. To samo ostrzeżenie podnosiliśmy wielokrotnie wtedy, gdy Sejm rozpatrywał i uchwalał budżet. **I pokazało się, że mieliśmy słuszność.** Jak widać z pierwszych 6 miesięcy, **tegoroczne dochody państwowe będą o jakieś 200 miljonów zł niższe, niż przewidywano, wskutek czego trzeba obniżać i wydatki państwowe dla uniknięcia deficytu.**

A wobec tego stanu rzeczy niepokojąco musi brzmieć oświadczenie, p. premjera Piłsudskiego, iż chciałby, by nowy budżet był w ogólnej sumie, tak wysoki, jak tegoroczny. **Jeżeli bowiem w tym roku nie można wyciągnąć ze społeczeństwa 2 miljardów 941 miljonów zł, to tembardziej nie można będzie tego uczynić w roku przyszłym.** — Rok przyszły będzie dla skarbu państwa według wszelkich ludzkich przewidywań jeszcze gorszy, niż obecny, gdyż **zubożenie społeczeństwa i wyczerpanie podatników tylko się zwiększyło.** Jeżeli w tym roku nie stać nas na pokrycie budżetu blisko 3 miljardowego, to z czegoż go pokryjemy w roku przyszłym? **Czyż może podwyższy się dotychczasowe podatki lub wprowadzi nowe?** Gdyby nawet ktoś chciał to zrobić, to i tak to nie pomoże, bo **podatnicy nie są w stanie unieść i dotychczasowych ciężarów.**

Naszem zdaniem budżet blisko 3 miljardowy jest nie do utrzymania. Wydatki w nowym budżecie powinny i muszą być — wbrew zdaniu p. premjera Piłsudskiego, — obniżone i to nie o dziesiątki, ale o **setki miljonów zł, bo inaczej grozi nam albo deficyt albo zniszczenie podatników ciężarami.** I nie jest to ani przesada ani nasze „widzimisię". Tak myśli cały kraj, tak myślą miljony obywateli — podatników, tak w pierwszym rzędzie myśli wieś, uginająca się pod brzemieniem ciężarów.

I dlatego — powtarzam — oświadczenie p. premiera Piłsudskiego, iż chciałby utrzymać przyszłoroczny budżet w wysokości tegorocznego, prawie trzymiljardowego, — jest niepokojące.

„Wola Ludu". M. Bartosz.

Czego chcą zjednoczone stronnictwa chłopskie.

Oto taki ogłaszają program:

Żądamy **poszanowania prawa i równej dla wszystkich sprawiedliwości.**

Żądamy **bezstronności władz i urzędów.**

Żądamy **należnego obywatelom wpływu na sprawy państwowe i samorządowe.**

Żądamy **zmniejszenia ciężarów podatkowych przez wprowadzenie oszczędności do gospodarki państwowej i samorządowej.**

Żądamy **kontroli narodu nad szafowaniem groszem publicznym.**

Żądamy **surowego karania tych, którzy dopuszczają się nadużycia władzy lub nadużycia pieniędzy podatkowych.**

Żądamy **szybkiego wykonania reformy rolnej dla dostarczenia masom wiejskim warsztatów pracy.**

Żądamy **uruchomienia robót publicznych dla dostarczenia bezrobotnym pracy.**

Żądamy **nadzoru nad kartelami** (czyli umowami) **przemysłowemi, które śrubują ceny towarów przemysłowych mimo niskich płac robotników.**

Żądamy **zrównoważenia cen produktów rolnych i przemysłowych.**

Żądamy **rządów opierających się na zaufaniu mas ludowych.**

Znaki ostrzegawcze.

Ogłoszone już zostało zestawienie wpływów do skarbu państwa z podatków, ceł i monopoli za miesiąc wrzesień tego roku. Wpływy te wyniosły **185 miljonów zł.**

W tym samym miesiącu wrześniu ubiegłego roku wpływy do skarbu państwa z tych samych źródeł, to jest z podatków, ceł i monopolów, wyniosły **212 miljonów zł.**

Pokazuje się więc, że we wrześniu tego roku wpłynęło o 27 miljonów zł mniej, niż we wrześniu ubiegłego roku. Jest to poważny, a nawet groźny znak ostrzegawczy dla tych wszystkich, którzy jeszcze ciągle łudzą siebie i innych, że „wszystko jest dobrze".

Bardzo znamienne jest zmniejszenie się wpływów do skarbu państwa z monopolów państwowych, zwłaszcza spirytusowego i tytoniowego. Wpływ z monopolu we wrześniu ubiegłego roku wynosił 88 miljonów zł, natomiast we wrześniu tego roku tyko 77 miljonów zł, a więc o 11 miljonów mniej. Świadczy to o zubożeniu kraju, który mniej spożywa alkoholu i tytoniu — bo można wyduszać z obywateli podatki śrubą podatkową i egzekucjami, ale nie można ich na szczęście zmusić, by pili i palili, kiedy nie mają za co.

Ale jaki drogi znak ostrzegawczy dla tych, którzy ciągle mówią, że jest dobrze. Oto sprawozdanie Banku Poskiego wykazuje, że w ciągu pierwszych dziesięciu dni października odpłynęło z Banku Polskiego walut zagranicznych służących do pokrycia złotego, na **24 miljonów zł.** W związku z tem zmniejszony został obieg banknotów złotowych **o 36 miljonów zł.**

Tak zmniejszenie się wpływów do skarbu państwa, jak odpływ walut zagranicznych — nie są to rzeczy, któreby można, lub wolno było sobie lekceważyć. Są to znaki ostrzegawcze dla każdego, kto ma oczy otwarte.

Za kim iść?

Za jedynką nie idź bracie,
Boć to przecie znak sanacji —
Twego wroga, a nie brata.
Boć to przecież symbol bata,

Kiedy chcą cię otumanić,
Kłamstwom „bebków" nie wierz wcale.
Oni wszak swe kabzy tylko
Chcą napełniać złotem stale.

Dla obrony zaś twej służy
Kształtna i zgrabna siódemka;
Jeśli ona dziś zwycięży
Skończy się wraz twoja męka

Jeśli przeto jaki „bebek"
Chce częstować cię jedynką,
To Ty zaraz bez namysłu
Wal go mocno w łeb siódemką.

„Wola Ludu". J. Socha.

Ludowcy!

Sanatorzy chcą nam zabrać pismo

Bezczelnie ogłosili, że zamiast

„NOWIN ŚLĄSKICH"

będą wydawali

„GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO".

Gdyby tego gwałtu dokonano, to pamiętajcie, że to będzie sfałszowany „GŁOS LUDU ŚLĄSKIEGO" i unikajcie go jak zarazy!

Nie damy się.

Przegląd polityczny.

Krwawe zajście między oficerami.

Dnia 30 października o godz. 22.15 kpt. dr. Zdzisław Szydłowski podczas sprzeczki dał w uniesieniu kilka strzałów do lekarz kpt. dra Pawełka Alojzego, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu czynu zabójca oddał się w ręce władz wojskowych.

Aresztowanie b. posła Madejczyka.

Na polecenie sędziego śledczego w Jaśle został aresztowany we Wróblowej b. poseł PSL. „Piasta“, **Jan Madejczyk**, pod zarzutem działalności antypaństwowej. Aresztowany został odstawiony do więzienia sądu okręgowego w Jaśle.

Unieważniono listę mimo zalegalizowanych podpisów.

W Siedlcach unieważniono listę nr. 7 Centrolewu, jakkolwiek podpisy na liście były notarjalnie wertyfikowane. Unieważnienie tłumaczą powodami formalnemi. Na liście tej figurował jako czołowy kandydat b. poseł z Wyzwolenia dr. Graliński.

Sprawa zamachu przycichła.

Z aresztu został zwolniony członek P. P. S.. A. Ruszkiewicz, aresztowany 14 października pod zarzutem współdziałania w przygotowaniu zamachu na premjera Piłsudskiego. Prasa sanacyjna pisała o Ruszkiewiczu, że należał do piątki, która miała dokonać zamachu. W czasie 16-to dniowego pobytu w areszcie, Ruszkiewicz nie był badany w związku z tym zamachem. Został on zwolniony na skutek decyzji sędziego Pawlikowskiego. Sprawa zamachu wogóle przycichła.

Minorowe obliczenia sanacji.

„Naprzód“ donosi: Po ostatnich wiecach w stolicy i na prowincji zapanowała w sanacji konsternacja. Obecnie w szeregach sanacji już nie mówi się o zdobyciu 300 mandatów, ale sanatorzy stojący blisko akcji wyborczej mówią już tylko o 220. Nie brak też działaczów sanacyjnych, którzy jeszcze skromniej mówią tylko o zdobyciu 190 mandatów.

O co już nie oskarżają?

Rada miejska w Radomiu powzięła była uchwałę protestującą przeciw uwięzieniu byłych posłów w Brześciu. Za to została rozwiązana. Obecnie, jak donoszą pisma, prokurator radomski p. Boruch Szaffer, sporządził akt oskarżenia przeciw 15 byłym radnym za powzięcie uchwały w sprawie uwięzienia byłych posłów.

Bandytyzm dziennikarski dyr. Szuścika.

Walka o wydawnictwo „Głosu Ludu Śląskiego“.

Pod wpływem poniesionej klęski wyborczej i złego stanu zdrowia oddałem organizację PSL. w ręce włościan i postanowiłem się wycofać z życia politycznego. Nie mogłem tego uczynić w szybkiem tempie, gdyż różne sprawy Stronnictwa, zwłaszcza finansowe, wymagały dłuższej likwidacji. Jedną z nich jest sprawa wydawnictwa „Głosu Ludu Śląskiego“. Od trzydziestu lat pismo to służy ruchowi ludowemu i nie mogło być dla mnie rzeczą obojętną, jaki będzie kierunek pisma tego w przyszłości.

W roku 1927 powstało z inicjatywy PSL. **Śląskie Towarzystwo Wydawnicze,** ażeby dać Stronnictwu możność oparcia swoich wydawnictw o pewną formę prawną. Jak dotąd, jedynemi wydawnictwami tego Towarzystwa były pisma „Głos Ludu Śląskiego“ i „Gazeta Rolnicza“. Ostatnie nie wchodzi w rachubę z powodu bardzo małej liczby odbiorców. Pojawia się zresztą tylko jako odbitka „Głosu Ludu Śląskiego“.

„Głos Ludu Śląskiego“ od dziesięciu lat **jest organem Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“, a od lat pięciu każdy członek prenumeruje go obowiązkowo a Stronnictwo bezwzględnie wykreśla z listy członków każdego, kto tego obowiązku nie pełni.** Bardzo nieliczni odbiorcy „Głosu“ innych przekonań politycznych z małemi wyjątkami przestali pismo pobierać od czasu ostatniej akcji wyborczej. To też miałem prawo się spodziewać, że panowie: Szuścik, Sztwiertnia i Dr. Kotas **znajdą bodaj tyle poczucia sprawiedliwości u siebie, by nie rościć sobie pretensji do wydawnictwa, opartego wyłącznie o członków Stronnictwa,** zwłaszcza, że za **wszystkie długi pisma poręką objęli zamożniejsi członkowie PSL. „Piast“.**

Stało się inaczej, gdyż tego wymaga interes sanacji. Metody, które p. Szuścik w walce o to pismo stosuje, trudno mi inaczej określić, jak wyrazem **rozbój.**

Większość członków Śląskiego Tow. Wydawniczego oświadczyła się za dotychczasowym kierunkiem pisma na zgromadzeniu walnem w dniu 16 lipca br. Starostwo wskutek skargi powyżej wspomnianych panów zebranie walne unieważniło, powołując się na drobne uchybienie formalne, że nie zarząd, ale prezes Towarzystwa zebranie to zwołał. Przy tej sposobności Starostwo stwierdziło niesłuszność innych zarzutów p. Szuścika, co jednak nie przeszkadza p. Szuścikowi powtarzać ich w dalszym ciągu.

Cała litanja rzekomych moich przewinień, to z palca wyssane bajki lub ordynarne oszczerstwa.

Rekurs zarządu przeciwko decyzji Starostwa dotąd nie został załatwiony, ale p. Szuścik nie wytrzymał i rozpoczął swoją robotę szeregiem bezprawi. Czyni to w tem przekonaniu, że zanim prawu utoruje się drogę, to mina wybory. Jest to znana metoda walki w czasach dzisiejszych.

Nie myślę polemizować z oszczerstwami, stwierdzam tylko, że księga protokołów Śląskiego Tow. Wydawniczego obejmuje wszystkie protokoły tego Towarzystwa; stwierdzam dalej, że lista członków jest ułożona według deklaracyj członkowskich, a nie trudno będzie skontrolować, że tak jest na podstawie księgi protokołów i statutu.

Conajmniej dziwny jest atak na mnie z powodu wydania „Śląskiej Gazety Ludowej“ przez Zarząd Okręgowy PSL. „Piasta“ w osobie Jana Błaszczyka, burmistrza w Ustroniu. P. Szuścik zapomina, że spis abonentów „Głosu Ludu Śląskiego“ i spis członków PSL. w poszczególnych gminach są identyczne z wyjątkiem bardzo niewielu adresów. Stronnictwo ponadto jest w posiadaniu adresów wszystkich rolników śląskich, zatem z zebraniem adresów prezes PSL. nie mógł mieć kłopotów.

Świadome oszczerstwo, czy podrobiony list?

Szczytem bezwzględności p. Szuścika to zarzut, że rzekomo miałem wymuszać na ks. Zającu, by nadal podpisywał „Gazetę Rolniczą“. Od dłuższego czasu zapadłem mocno na zdrowiu i nie mogłem się zajmować wydawnictwami Śl. Tow. Wydawniczego.

List ks. Zająca (otrzymałem tylko jeden list i to niedawno) przesłałem bezwłocznie redaktorowi z prośbą o wykonanie zlecenia ks. Zająca. W przekonaniu, że to uczyniono, nie zajmowałem się więcej sprawą. **Stwierdzam z całą stanowczością, że żadnego listu w tej sprawie z jakiemiś pogróżkami do ks. Zająca nie pisałem, a jeżeli taki list istnieje, to zachodzi tu wypadek podrobienia mego podpisu dla celów politycznych.** Jeżeli już takich środków ludzie się chwytają w walce politycznej, to z przerażeniem trzeba się pytać: dokąd idziemy?

Panie Dyrektorze! **Do czegóż Panu było to potrzebne. Ma Pan przed sobą człowieka bezbronnego i bez pretensji, czyli, jak wy mówicie, „trupa politycznego“. Czyżby wam były potrzebne podrobione listy nawet „trupów politycznych“?** Mam wrażenie, że wam nie na rękę, że wogóle jeszcze żyję.

Jakiem prawem?

Pp. Szuścik, Sztwiertnia i Dr. Kotas ogłaszają w „Nowinach Śląskich“, że odtąd „Głos Ludu Śląskiego“ będzie ich organem. Nie mogą tego osiągnąć drogą prawa. Pozostaje im zatem tylko droga gwałtu wbrew postanowieniom statutu Śląskiego Tow. Wydawniczego, wbrew większości członków Śl. Tow. Wydawn. Jeżeli takie bezprawie okazałoby się w praktyce możliwe, to szkoda byłoby mówić o jakiejś wspólności społecznej i narodowej.

Jeszcze kilka słów na temat oddania Wydawnictwa „Głosu“ redaktorowi dotychczasowemu p. Kalecie. Stało się to na podstawie wyraźnej uchwały Zarządu, przy przepisanym komplecie. Nie chodzi tu o żadne darowisko, gdyż na wydawnictwie ciążą długi znaczne, co dla p. Szuścika nie jest tajemnicą. Zmiana wydawnictwa nastąpiła z powodu trudności finansowych i niemożności zajmowania się temi sprawami przez prezesa Śląskiego Tow. Wydawniczego.

Szyderstwa i kpiny pod adresem redaktora Kalety charakteryzują dyrektora Szuścika. Człowieka, który mu służył jak pies wiernie przez 7 lat przy głodowem wynagrodzeniu i psiej pracy, wykpiwa, że z zawodu był niegdyś szewcem. Tkwi w tem brak poszanowania pracy i brak jakiegokolwiek poczucia demokratycznego. Przez 6 lat przyrzekał p. Szuścik redaktorowi Kalecie złote góry, a dziś mu zazdrości jego mizernej egzystencji, jakąby mu dało Wydawnictwo „Głosu“.

Tyle koniecznych wyjaśnień. Stanowczo nie mam obecnie sił fizycznych, by pójść w zawody z tak wyrafinowaną walką dziennikarską. Autorowi artykułów w „Nowinach“ widocznie trudno wytrzymać bez roboty oszczerczej. Niech zatem szaleje!

Był czas, gdy p. Szuścik formalnie płakał wobec mnie z powodu niesłusznego posądzenia go o sprawy nieczyste. Było to niedawno. I on wtedy chorował. Współczułem z nim szczerze.

Ze strony Szuścika doczekałem się później słynnej odezwy wyborczej i szeregu artykułów w „Nowinach“, których pomimo mego umiarkowania nie mogę inaczej określić, jak wyrażeniem powyżej przytoczonem.

O cóż Panu chodzi, Panie Dyrektorze?

Pomagał Pan rozbijać szeregi, które pracowicie przez dwanaście lat organizowałem. A teraz bierze mi pan za złe, że mam inną duszę, niżeli Pan, że nie opuszczam moich przyjaciół w nieszczęściu, jak Pan to uczyniłeś. Może i dla Pana jeszcze kiedyś nadejdzie godzina, gdy Pan sobie uświadomi, ile krzywdy ludzie doznali wskutek Pańskiej oszczerczej roboty.

Paweł Bobek.

——:-:——

Jak być miało...

Jak szeroki kraj
Miał być wszędzie raj:
Wierzby gruszki miały rodzić,
Gorzki żywot ludziom słodzić...

Jeśliś Be-be druh
Miałeś brać za dwuch:
Miałeś pływać, jak karp w sosie
I wciąż palcem... dłubać w nosie.

Tak to miało być.
Tak mieliśmy żyć;
Lecz stało się co innego:
Zamiast raju głoszonego...
Nędzy przyszły dni!

A jak jest?

Jak kraj szeroki
Smutek głęboki:
Bieda gniecie wszystkich ludzi
I dla Be-be niechęć budzi.

Wszędzie klątwa, łzy,
Każdy, jak giez. zły:
Bo to wszystko. co być miało,
Jakoś we mgle się rozwiało:

Zamiast raju — głód —
Miast „sanacji" — brud —
W darze wzniosły nam „bebeki",
Co na wszystko miały leki...
Po których kraj śpi!...

„Wyzwolenie". J. Wieczorek.

Po 13 latach.

„Gazeta Grudziądzka" przypomina słusznie następujący fakt z czasów wielkiej wojny.

Dnia 22 lipca 1917 r. aresztowali Niemcy Józefa Piłsudskiego, ówczesnego brygadjera legjonów, i osadzili go w Magdeburgu z wszystkiemi zresztą honorami i wygodami.

Na wieść o tem zebrali się w Krakowie wszyscy polscy posłowie do parlamentu austrjackiego. Na wniosek posłów Wincentego Witosa i nieboszczyka Tetmajera z Klubu Piasta zebranie uchwaliło protest wobec całego świata z powodu aresztowania Piłsudskiego i z powodu gnębienia legjonistów przez władze niemieckie i austrjackie.

Były to czasy wojenne, gdy za każde śmielsze słowo można się było dostać pod oskarżeniem zdrady stanu na szubienicę, lub conajmniej do obozów koncentracyjnych przeznaczonych dla podejrzanych o zdradę interesów Austrji i Niemiec.

Dziś, po 13 latach, w wolnej Polsce za rządów Piłsudskiego, tenże sam Witos, który narażał głowę w obronie legjonistów i Piłsudskiego, trzymany jest już 6 tygodni bez wyroku sądowego w wojskowej twierdzy brzeskiej.

I jeszcze jedno: przed 13 laty na owem pamiętnem zebraniu w Krakowie przeciwko uchwale protestującej zaproponowanej przez Piastowców głosowali galicyjscy konserwatyści, obszarnicy, którzy byli najwierniejszymi lokajami Austrji. Dziś ci sami konserwatyści są w łaskach u sanacji.

Zmiany w rządzie bolszewickim.

Czerwony dyktator Rosji Stalin powrócił do Moskwy po kilkutygodniowych wakacjach i przeprowadził zmiany w dotychczasowym składzie rządu sowieckiego. — Między innymi usunięty został dotychczasowy komisarz finansów (minister skarbu) i prezes sowieckiego banku państwowego. Ponadto zapowiedziane są zmiany w dowództwie czerwonej armji.

Zmiany te wywołane są tem, iż czerwony dyktator bolszewicki nie dowierza dotychczasowym swoim współpracownikom, wietrząc wszędzie spiski i zamachy przygotowywane przeciw niemu.

28.470 Ślązaczek żąda uwolnienia posła Korfantego.

Delegacja śląskich kobiet zgłosiła się onegdaj z zamiarem uzyskania audjencji u p. Prezydenta Rzplitej, aby Głowie Państwa złożyć energiczny protest kobiet śląskich przeciw aresztowaniu pos. Korfantego.

Delegacja nie została przyjęta przez p. Prezydenta, natomiast list do p. Prezydenta wraz z podpisami został złożony w kancelarji cywilnej, gdzie obiecano go przedłożyć Głowie Państwa.

Memorjał, złożony w kancelarji Prezydenta, zawiera prośbę o uwolnienie pos. Korfantego. Podpisało go 28.470 kobiet śląskich.

Zarówno treść memorjału kobiet górnośląskich, jak i olbrzymia ilość podpisów pod listem wywarła wielkie wrażenie wśród członków domu cywilnego p. Prezydenta. Fakt nieprzyjęcia delegacji kobiet śląskich przez p. Prezydenta wywołał w stolicy ogólne zdziwienie, a na Śląsku zrozumiałe poruszenie.

Znowu trzęsienie ziemi we Włoszech.

W ub. tygodniu zostały Włochy środkowe nawiedzone gwałtownem trzęsieniem ziemi. Szczególnie silnie ucierpiały miejscowości Senigallia i Ankona. Dotychczas wydobybto z pod gruzów 25 zabitych i 90 rannych.

B. dyktator Grecji Pangalos aresztowany.

Były dyktator Pangalos zarządził tajne zebranie swoich zwolenników w jednym z domów w pobliżu koszar wojskowych, na którem miano ustalić termin powstania. Spiskowcy chcieli zrobić Pangalosa dyktatorem. Spisek władze wykryły i aresztowany Pangalosa, 30 oficerów i 350 osób cywilnych.

Jak wiadomo, Pangalos był z początkiem 1926 roku wojskowym dyktatorem Grecji i dopuściwszy się na tem stanowisku różnych nadużyć na szkodę skarbu państwa, został po paru miesiącach panowania obalony i strącony do więzienia.

Kronika wojewódzka.

B. poseł Jan Szulik z Rydułtów aresztowany.

W ub. sobotę w południe aresztowany został w Biertułtowach b. prezes Zarządu Głównego Ch. Z. Z. b. poseł na Sejm Śląski, znany działacz robotniczy i plebiscytowy, oraz b. nacz. urzędu okręgowego, p. Jan Szulik z Rydułtów, w chwili, gdy wracał z nabożeństwa.

Zimowy kurs dla ogrodników. Śląska Izba Rolnicza urządza w roku bieżącym wzorem innych lat „Zimowy kurs dla młodych ogrodników", który trwać będzie od 6 listopada b. r. do 15 marca 1931 r.

Na kurs zgłosić się mogą tylko uczniowie z zakładów ogrodniczych, zakwalifikowanych przez Śląską Izbę Rolniczą, którzy uczą się już drugi rok. Wyjątkowo przyjęci zostaną uczniowie z roku trzeciego i uczniowie roku pierwszego. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—21 w Katowicach w szkole im. Marji Konopnickiej przy ul. Kilińskiego.

Izba Rolnicza wzywa kierowników i właścicieli uznanych zakładów ogrodniczych do zameldowania swych uczni, odpowiadających powyżej podanym warunkom, w nieprzekraczalnym terminie do 5 listopada b. r. Wszelkie zgłoszenia które wpłyną po 5 listopadzie nie będą uwzględnione ze względów technicznych. Zgłoszenie zawierać musi: wiek, ucznia, podanie jak długo trwa nauka, oraz zobowiązanie, że uczeń będzie regularnie na naukę uczęszczał i podporządkuje się wymaganiom Izby Rolniczej. Adres: Śląska Izba Rolnicza, Katowice, Plebiscytowa 1, z dopiskiem: Zimowy kurs ogrodniczy.

KATOWICE. Syn okradł ojca. Uczeń fryzjerski Erwin Szołtysek z Katowic, lat 17, skradł 3 tysiące 700 złotych i 40 dolarów na szkodę swego ojca, Grzegorza Szołtyska. Po dokonaniu kradzieży chłopiec zbiegł.

BIELSZOWICE. Pijany motocyklista. Na ulicy Głównej w Bielszowicach motocyklista Copik Franciszek, lat 20 liczący, z Bielszowic, wraz z towarzyszącym mu Trądem Ignacym, również z Bielszowic, najechał na przydrożne drzewo z taką siłą, że obaj zostali zrzuceni z pojazdu na bruk ulicy. Wskutek upadku doznał motocyklista Copik złamania lewego przedramienia oraz ogólnego potłuczenia ciała, zaś Trąd doznał złamania kilku żeber i również ogólnego potłuczenia ciała. Motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu. Winę w wypadku ponosi kierowca motocyklu Copik, który jechał nadmierną szybkością i znajdował się w stanie nietrzeźwym.

MYSŁOWICE. Napad bandycki. Moczygęba Piotr, z zawodu muzyk, ost. zam. w Przybyłowie, pow. zawierciańskiego, doniósł, że dnia 30 b. m. o godz. 2 na ul. Piaskowej w Mysłowicach, zaczepiony został przez nieznanego sprawcę, który zwrócił się do Moczygęby z zapytaniem, czy posiada przy sobie pieniądze. Na odwiedzenie Moczygęby, że pieniędzy nie posiada, osobnik przystąpił do rewizji jego kieszeni Na wołanie o pomoc, sprawca zbiegł, nierozpoznany.

Proces w sprawie nieszczęścia na kopalni „Hildebrand". W ubiegły wtorek odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach ostatnia rozprawa w sprawie nieszczęścia na kopalni „Hildebrand".

Krótko po północy ogłoszono wyrok, na mocy którego uwolniono wszystkich oskarżonych, przedewszystkiem dlatego, ponieważ rzeczoznawcy byli przeciwnego zdania i właściwych przyczyn nieszczęścia nie można było stwierdzić. Zawinił jedynie sztygar Pakosz, gdyż w dniu nieszczęścia nie badał powietrza Za to jednak sąd nie może karać, gdyż chodzi tu przekroczenie przepisów policji górniczej.

LIPINY. Sześć miesięcy twierdzy za komunizm. W tych dniach zamiejscowy wydział karny katowickiego sądu okręgowego w Król. Hucie rozpatrywał dwie sprawy o komunizm. Jako oskarżeni wystąpili Jerzy Karmański i Alojzy Greinert z Lipin. Sprawa pierwszego została odroczona, natomiast Greinert za kolportarz ulotek o treści antypaństwowej został skazany na 6 miesięcy twierdzy.

BRZEZINKA. Wybuch benzyny. Na stacji benzynowej w Brzezince podczas napełniania zbiornika samochodu ciężarowego benzyna rozlała się na rozpalony tłumik. Wybuch benzyny poparzył ciężko robotnika Wiktora Sobeckę z Załęża. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Mysłowicach.

SIEMIANOWICE. Pożar. W sortowni węgla kopalni „Richtera" wybuchł pożar. Szkoda wynosi tysiąc złotych. Przyczyną wybuchu ognia było krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

HAJDUKI W. Koła furmanki wypruły wnętrzności chłopcu. Dnia 25 bm. w godzinach południowych w Wielkich Hajdukach, najechany został przez furmankę Gajdzika Karola z Katowic 9-letni Fabiański Ernest z Wielkich Hajduk. Koła wspomnianej furmanki przejechały chłopca przez brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Ciężko okaleczonego odstawiono niezwłocznie po wypadku do szpitala huty Bismarka, gdzie natychmiast przeprowadzono operację, jednak bezskutecznie, gdyż chłopiec po krótkiej chwili zmarł.

KATOWICE. Skradli 40 tysięcy papierosów. Skradziono na dworcu kolejowym w Katowicach z wagonu kolejowego skrzynię, zawierającą 40.000 sztuk papierosów „Dames" — wagi 76 kg.

Z Rybnickiego.

BOGUSZOWICE. Zabity podczas pracy. Zatrudniony w „Szybach Blüchera" 21-letni ciskacz Cofalik, został przysypany przez obrywające się węgle. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Cofalik osierocił żonę i dziecko.

RÓWNY. Pobili policjanta. Na drodze w Równej podczas wykonywania czynności służbowych, został funkcj. polic. L. Stanisław z posterunku Żory zaczepiony przez braci Maksymiljana i Pawła Rajców, którzy rzucili się na wspomnianego funkcjonarjusza i dotkliwie go pobili, a następnie skradli mu broń boczną i oddalili się w niewiadomym kierunku.

CHWAŁOWICE. Śmierć w czeluściach pieca. Robotnicy kotłowni na kopalni hr. Donnersmarka w Chwałowicach byli świadkami strasznego wypadku. Oto 50-letni murarz Klepek, kontrolując zawartość samoczynnego podawacza węgla do kotłów, przez nieostrożność wpadł do jego wnętrza. Ślimakowy transporter węgla porwał robotnika, wrzucając na palenisko kotłowe. Nim robotnicy zdążyli wstrzymać motor, z ofiary pozostały jedynie zwęglone szczątki.

BRZEZIE. Sprawy gminne. W piątek, dnia 17 października, odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem uchwalono przyłączyć fabryki „Ceres" do miejscowej sieci elektrycznej. Następnie przedłożono ukończone rachunki budżetowe za rok 1929-30: wszystkie przekroczenia budżetowe zostały uchwalone, a skarbnikowi udzielono absolutorjum. Zgodzono się na brukowanie drogi do kościoła w stronę Łukasyny, oraz na zapłacenie należności za budynek transformatorowy. W końcu dokonała rada gminna wyboru komisji do podziału zapomóg i dodatków dla biednych i bezrobotnych.

RYBNIK. Unieszkodliwienie bandy włamywaczy. W ostatnim czasie dokonano w Rybniku i okolicy szeregu włamań i kradzieży. Policja kryminalna w Rybniku wyśledziła w tych dniach kilku członków bandy włamywaczy. Są nimi cyganie, którzy przybyli na Śląsk z Czechosłowacji.

NIEDOBCZYCE. Złodzieje w składzie. W nocy z 26 na 27 października weszli nieznani sprawcy do składu kolonjalno-manufakturowego Klimka Ernestyna w Niedobczycach i skradli z kasy składowej około 30 zł gotówki, a nadto 54 pary trzewików męskich i damskich różnego rodzaju marki „Columbia", kilka tuzinów damskich i męskich skarpetek jedwabnych, większą ilość kołnierzyków, mydła toaletowego i różne inne drobiazgi, wyrządzając szkodę na około 3.000 zł.

Lekkomyślny hypnotyzer. W powiecie rybnickim na kopalni zdarzył się naprawdę tragiczny wypadek. Oto w czasie przerwy jeden z robotników chciał dowieść zebranym silną wolę swą i siłę wzroku. Począł robotnika „hypnotyzować".

Jakież było przerażenie zebranych, gdy okazało się, że hypnotyzowany istotnie zasnął. Początkowo przypuszczano, że chodzi o żart. Uśpiony jednak nie zaczynał pracy, a w dodatku zaczął wymachiwać rękami. Widocznem było, że cierpi. Hypnotyzer próbował swej siły wzroku i woli — ale bezskutecznie. Okazało się, że i lekarze nic nie wskórali. „Zahypnotyzowanego" odesłano do zakładu dla umysłowo chorych, gdzie do dziś śpi. Nieszczesnego „hypnotyzera" aresztowała policja.

ŻORY. „Śmierć lub pieniądze!" 28 października o godz. 14'45 weszli nieznani sprawcy do mieszkania Agnieszki Kempnej w Żorach i pod groźbą przebicia nożem zażądali od wymienionej wydania pieniędzy. Gdy Kempna sprzeciwiała się uczynić zadość sprawcom, związali jej ręce i nogi, oraz zapchali usta szmatą, poczem przystąpili do przeszukiwania mieszkania i zabrali 5 zł gotówki oraz jedną parę trzewików męskich i oddalili się w niewiadomym kierunku.

Czaszka mu pękła pod samochodem. 25 października około godz. 14 na szosie pomiędzy Mikołowem a Wyrami, samochód ciężarowy niestwierdzonego dotychczas właściciela, najechał na rowerzystę Franciszka Krzystolika z Tych, wskutek czego Krzystolik upadł na bruk szosy i utracił przy-

tomność. Krzystolika przewieziono po wypadku do szpitala miejskiego w Mikołowie, gdzie jednak mimo udzielonej mu natychmiastowej pomocy lekarskiej, teog samego dnia o godz. 22 zmarł.

Z Pszczyńskiego.

PIELGRZYMOWICE. Uprzedził ich zamiar. 26 października br. o godz. 7'30 w lesie na terenie gminy Pielgrzymowice, napotkał gajowy Deska Jerzy wraz ze swym synem Kurtem dwu bezprawnie polujących osobników. W chwili zetknięcia się gajowego z wspomnianymi kłusownikami, wezwał on kłusowników do odłożenia broni i podniesienia rąk w górę, na co c jednak nie reagowali, usiłując wystrzelić do gajowego. W obronie własnej użył gajowy Deska swej broni i strzelił do Brzeżki Augustyna, raniąc go w lewa nogę powyżej kolana.

KRZYŻOWICE. Zaginięcie głuchoniemego. Przed mniej więcej 10 dniami wyszedł z domu swych rodziców 18-letni Jan Machnik z Krzyżowic i dotychczas nie wrócił. Młodzieniec ten jest głuchoniemy i nieco słaby na umyśle. Istnieje przypuszczenie, że błąka sie on gdzieś po lasach lub wioskach powiatu pszczyńskiego.

PAWŁOWICE. Niezwykły wypadek. W tutejszej gminie miało odbyć się wesele. Wszystko było przygotowane, także w urzędzie stanu cywilnego ślub małżeński zawarty. Lecz gdy w kościele miało nastąpić pobłogosławienie związku małżeńskiego, a ksiądz zapytał się młodej pani, czy ma zamiar poślubić swego oblubieńca, odpowiedziała „nie" i powtórzyła to zaprzeczenie. Można sobie wyobracić zamęt wśród gości weselnych, zwłaszcza zdziwienie młodego pana.

ORZESZE. Metody sanacji. O ciekawych praktykach donosza nam z Ornontowic. Policji w Orzeszu polecono wybrać się do tej gminy i odwiedzać mieszkania chłopów i robotników.

Policja zmuszona bada, jak Ornontowiczanie będą głosować. Przy tej sposobności oświadcza się, że jeżeli nie oddadzą głosu na sanację, wtedy takiemu wyborcy grozi kara pieniężna 2.000 złotych, względnie dwa lata więzienia.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Wywiadówka w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. W niedziele, dnia 9 listopada b. r., odbędzie się Walne Zebranie Rady Rodzicielskiej o godzinie 10 przed południem, zaś o godzinie 11 odbędzie się wywiadówka, na której grono nauczycielskie bedzie udzielało informacyj o postępach i zachowaniu się uczniów tutejszego zakładu.

BIELSKO. Pod kołami samochodu. Na drodze w Aleksandrowicach, powiat bielski wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Auto osobowe G. Molendy z Mikuszowic przejechało robotnika J. Kinceta z Aleksandrowic. Kierowca samochodu odstawił go do szpitala w Bielsku. Policja stwierdziła, że szofer winy nie ponosi.

JAWORZE. Krwawy napad rabunkowy. 3 nieznani dotychczas sprawcy usiłowali w nocy włamać się do kasy hr. Larischa w Jaworzu. Zawiadomiono natychmiast posterunek policji w Jasienicy, który niezwłocznie wysłał na miejsce dwu policjantów, którzy zastali sprawców jeszcze na miejscu. Na widok policjantów otworzyli opryszki ogień, wskutek czego wywiązała się obopólna strzelanina, w trakcie której eden z policjantów, st. post. Szczepański, został trzykrotnie ranny, w lewy bok, prawe płuco i prawą rękę, poczem sprawcy zbiegli. Za uciekającymi drugi posterunkowy dał kilka strzałów, które jednak chybiły. Rannego policjanta odstawiono do szpitala w Bielsku. Dochodzenia w toku.

STRUMIEŃ. Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej. Staraniem miejscowego komitetu dla propagandy trzeźwości i Ligi przeciwalkoholowej otwarto we wtorek, dnia 28 października, na sali młodzieży katolickiej wystawę przeciwalkoholową.

Z Cieszyńskiego.

B. poseł Reger oskarżony. Prokurator w Cieszynie wytoczył b. posłowi Regerowi śledztwo o występek z paragrafu 300 austrackiej ustawy karnej. Przedmiotem śledztwa jest treść przemówienia tow. Regera, wygłoszonego na zgromadzeniu ludowem w ogrodzie hotelu „Beskid" w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim jeszcze dnia 22 czerwca br. Oskarżenie opiera się na doniesieniu kierownika miejscowej policji państwowej, który był na zgromadzeniu obecny pozasłużbowo w ubraniu cywilnem, jako zwykły uczestnik zgromadzenia. Przed kilku dniami sedzia śledczy p. Szromba przesłuchał już b p. Regera, który odpowiada z wolnej stopy, oraz kilku świadków, podanych przez Ursonia. Terminu rozprawy nie wyznaczono narazie.

Zakup koni remontowych w powiecie cieszyńskim. Komisja Remontowa Nr. 3 dnia 13 listopada b. r. urzedować będzie w Cieszynie na targowicy o godz. 9'30.

USTROŃ. Bardzo słusznie. Pisaliśmy już o wystapieniu w Ustroniu prof. Wałacha. Na wywody prof. Wałacha zareagował także „Dziennik Cieszyński" w artykule red. Zabawskiego, zatytułowanym: **Początkującemu politykowi do pamiętnika".** Oto wywody redaktora Zabawskiego: „Na zebraniu przedwyborczem w Ustroniu przemawiał prof. Wałach, kandydat na posła z listy sanacyjnej. Przemówieniem tem nie zajmowalibyśmy się, gdyby nie pewne okoliczności. Prof. Wałach usprawiedliwiał uwięzienie b. posłów w Brześciu, traktując ich jako warchołów, zarzucał stronnictwom opozycyjnym działalność antypaństwową i groził dalszemi represjami tym wszystkim, którzyby nie pisali się na politykę sanacji.

Określenie wybitnych przywódców opozycji jako warchołów jest dziś w pewnych kołach w modzie, mimo to zalecalibyśmy p. Wałachowi ostrożność, gdyby chciał nadal iść w tym kierunku. Przywódcy ci, czy jest to Trampczyński i Korfanty, czy Witos i Daszyński, wszyscy oni pracowali czynnie nad odbudowaniem Polski. Było to w czasie, gdy o p. Wałachu nic nie słyszelimy. Wychował się on w szkołach wyłącznie niemieckich, żył we Wiedniu, czy gdzieś indziej w środowiskach niemieckich i nie utrzymywał żadnego kontaktu z pracą polską na Śląsku. W życiu publicznem polskiem w Cieszynie jest on zjawiskiem dopiero powojennem. Nie wymawialibyśmy mu tego wszystkiego, gdyby pozostał przy swej działalności gospodarczej, którą się zajmuje — skoro jednak przerzuca się na szersze flukta życia politycznego i zaczyna od tego, że innych szkaluje, wtedy przypomnieć mu musimy, że nie ma prawa do tego. Ci inni bowiem pracowali wtedy dla Polski, gdy on w tym względzie był jeszcze tabula rasa i niczem nie współdziałał w ich pracy.

Prof. Wałach, mimo że jest już w wieku dojrzałym, jest działaczem b. świeżej daty. Dlatego winien zachowywać skromność w wystąpieniach, a także wystrzegać się tego, by grozić represjami. Raczej baczyć na przyszłość! Ci, którzy dziś są pod wozem, mogą się znaleźć jutro na wozie. Co będzie wtedy?..."

Przyszła kolej i na Cieszyn. W Pow. Kasie Chorych w Cieszynie bawiła Komisja ministerjalna. Zanosi się na ustanowienie komisarza. Pertraktacje z kandydatami są już w toku.

Korespondencje.

Wisła, 29 października 1930.

Korzystam z deszczowych dni, by się podzielić z czytelnikami „Śląskiej Gazety Ludowej" tem co nas boli tu na Wiśle.

Dnia 16 listopada ma w naszem państwie lud włościański zadecydować, czego chce. Czy w Polsce mają zapanować rządy oparte o dyktaturę, czy tez ma zwyciężyć demokracja, oparta o reprezentację najszerszych mas ludu chłopskiego i klasy robotniczej. Dlatego nie od rzeczy będzie, jeżeli jako chłop, góral, podzielę się z chłopami od pługa mojemi spostrzeżeniami. Po wsiach w Polsce kręci się obecnie wielu płatnych agitatorów sanacyjnych, aby bałamucić lud prosty, a szczególnie chłopów. Ponieważ chłop na wsi mało jest zorganizowany i uświadomiony społecznie, a tworzy większość narodu, dlatego istnieje niebezpieczeństwo, że jego głosy mogą się przyczynić do jego klęski. Na wieś polską najwięcej puszcza się płatnych agitatorów sanacyjnych, którzy na ludzie wiejskim obiecankami, strachami i groźbami i terorem wymuszaja, aby w dniu wyborów oddał głos nie na przedstawicieli chłopów, ale jego przeciwników, obszarników, fabrykantów, książąt i t. d., którzy po wyborach nie będą pracowali na korzyść chłopa i robotników, ale raczej na jego szkodę i zgubę. Nic dziwnego, że przy tym stanie rzeczy co dnia jest gorzej na wsi i chłop jęczy i ugina się pod ciężarem podatków pośrednich i bezpośrednich, chłop jest cytryną, z której wyciska się sok aż do ostateczności.

Nasza Wisła jest co do agitatorów bardzo uprzywilejowana. Różni, różnie agitują. Dla przykładu przedstawię krecią robotę tych płatnych agitatorów sanacyjnych, żebyś chłopie, góralu, wiedział, jak ta praca sanacyjna wygląda.

Przed przeszło rokiem znany Marosz utworzył Komitet Górali z trzech ludzi złożony. Stało się to przy wódce w gospodzie. Zadaniem tego komitetu było zafundować obraz p. Marszałkowi. Zaczęto zbierać składki na ten obraz, by się p. Marszałkowi przypodobać. Obraz przedstawiał górala żebrzącego na klęczkach. Obraz zawieziono do Warszawy, ale tam snać poznali się na sztuce i ani na to nie kichnęli. Pojechali do Warszawy nie biedni górale, ale ludzie, którzy z życiem górala nic nie mają wspólnego. Pożyczono od górali „kyrpców", koszul, guń i t. d., jednem słowem, człowiek śmiać się musiał tej komedji. Jeszcze tych ludzi nigdy nie widzieliśmy ubranych po góralsku. Posiadają oni własne auta, jak Halama i Marosz, inni własne gospody i wille. Ludzie ci chodzą z krawatką na kołnierzu i wstydzą sie stroju górala, a używaja go tylko do szopek.

Drugim takim kwiatkiem sanacyjnym był związek górali. Wszyscy sanatorzy zaczęli krzyczeć z radości, że sanacja da chłopom sałasze. Komedja ta zaczęła się w jesieni zeszłego roku, zaczęto biegać, pisać, jeździć, niby to że chodzi o miljony w złotych. Każdy ma napisane, ile set tysięcy złotych dostanie. Przodował w tej agitacji niejaki Kubica z Jaworzynki, który biegał, pokazywał wszystkim papiery i chwalił się, zwoływał zebrania i tłumaczył, jakie to dobrodziejstwa spadły chłopom na głowy. Słuszną też dostał odprawę od człowieka zacnego, Pawła Czyża, który mu powiedział, że i swoje papiery mu odda, aby sobie tylko wybrał także i jego pieniądze. To niejednego otrzeźwiło i niejednemu otworzyło oczy. Minął rok, minął drugi, a biedni górale czekają i czekają, a sanacyjnych sałaszy jak niema tak niema do dnia dzisiejszego i nie będzie nigdy. Ale wszyscy wiedzą, że kiedy te obiecanki robiono, to nadchodziły wybory do Sejmu Śląskiego. Pomagał w tem dr. Kotas z Cieszyna na zebraniach i wiecach w Wile, Brennej i Istebnej, zapewniał, że 1 miljon już jest i górale wkrótce go otrzymają.

Obecnie góral widzi, że z tego wszystkiego pozostała figa i dlatego góral wiślański nie pójdzie już na lep sanacji, lecz odda swój głos na prawdziwych przedstawicieli chłopów. Teraz, gdy chłopi zdobyli się już na odwagę i wystawili listę prawdziwie chłopską, ani jeden chłop uczciwy nie będzie głosował za zanacją, lecz odda swój głos na listę chłopów PSL.

Nie pomogą już strachy sanacyjne, nie pomogą groźby, gdyż my chłopi z Wisły dobrze wiemy, że na naszej liście ludowej znajdują się dzielni chłopi, którzy wiedzą co chłopa boli i co chłop potrzebuje. Stańmy chłopi z Wisły wiernie pod sztandarem Piasta. Nasz wódz odcięty jest od świata w twierdzy brzeskiej, my chłopi nie możemy nie doceniać jego zasług. Wierzymy, że w Polsce zostanie przywrócona praworządność, że Sejm odzyska swoje prawa i że będzie znów ośrodkiem obrony ludu, że konstytucja nasza bedzie szanowana i przestrzegana jako podstawa wolności chłopów i robotników.

Wtedy górale doczekacie się także naprawy ustawy o sałaszach.

Konderla Jerzy.

Maryjanka z Pyrczyc od Kowola.

Kiesi bardzo downo żył na Łysej górze zbój a nazywoł sie Ondraszek. Moja mama też radzi o nim rozprowiajóm. Tyn Ondraszek też mioł baji baby rod ale nikiedy to tesz im zrobił paskude jak sie nie miała kole niego. Roz se też jedna baba idzie, a on sie ji pyto: Na jakóż tam babeczko, mocie mie radzi? A ona prawi: na dyć was nie znóm. Ja, na jo je jo. Ale nie znocie wy niejakigo Ondraszka? Na jo go tam nie znóm, na dyć to je zbój, gałgon, trzeja z nim na klinek. Ondraszek sie dziwo babie a stawio na pnioku ćwieki na dół czopkami i naroz łap babe i gołom posadził na ćwieki. Baba wrzeszczy jak sto, bo strasznie bolało.

Opowiadałach to Walentemu ze Studzionki a tyn prawi: Na pierona! Wiysz co Maryjanko, jobych wołoł coby Ondraszek tak posadził tego z tym spuszczónym chwostym z pod Barani, co goroli sprzedowo. Potym by sie było trzeja przez dwa tydnie goić.

Miałach tesz wóm jeszcze wyłożyć o tej dyktaturze. Myślicie, że Rotszyld wóm piniędzy nawali? Ale kaj tam. Ludzie na świecie wiedzóm, że kany je dyktatura, to je źle, bo żodyn naród tego długo nie wydzierży. Tam tesz Rotszyld nie pójdzie, choćbych go se jo baji chciała namówić. Muszym tesz Jurkowi i Jónkowi w Gwiozdce powiedzieć, coby powiedzieli roz szczyróm prowde, bo sie strasznie jakosi bojóm.

Muszym wóm tesz jeszcze cosi powiedzieć. Łoto było we Wiśle wielki zebrani sanacyje a było tam piędziadwacet gojnych, kapke rechtorów i półdrugo gorola a w Puńcowie było sztyrech chłopów i pół baby i ci z granice. Ale to je taki, jak sie chłopóm pyski zamuruje.

NADESŁANE.

P. T. Urząd Skarbowy w Cieszynie i obywateli miasta Skoczowa i okolicy zawiadamiam, że obecnie mieszkam w Wiśle l. d. 70, p. Skoczów, a nie w Skoczowie.

Śliż, gosp., Wiślica.

Odpowiedzi Redakcji.

K. w Zarzeczu. Drogi obywatelu, jeżeli liczycie na darmochę, to z nami się tego uskutecznić nie da. Chłopi za darmo pisma dać nie mogą. Pismo wychodzi za grosz wdowi. Kto z chłopów nie ma tyle poczucia solidarności, żeby zapłacić te parę złotych za gazetę chłopską, ten jest dla warstwy chłopskiej jakby umarły. Zadarmo mogą wam posłać gazetę ci, co ja wydawają za Pańskie pieniądze, ale za to trzeba płacić chłopską skórą.. **T. w Zarz.** Naturalnie „Śląska Gazeta Ludowa" będzie organem Piastowców, jakim dotąd był „Głos Ludu Śląskiego". Skoro zapłacono za „Głos" za 4 kwartał, to już za „Śląską Gazetę Ludową" płacić nie trzeba. **H. w Zam.** To samo dzieje się w całej Polsce. Niestety do tego doszlimy. **R. w W.** Umieścimy. Prosimy cierpliwie czekać. **Z. w Ogr.** Nie było dotąd. Co przyszłość przyniesie, trudno odgadnąć. To od was, chłopi, zależy. Umieścimy w następnym numerze. **K. w Ist.** Chłopi muszą mieć swe niezależne pismo.

Sprawy rolnicze.

Cedula geldy warszawskiej, dnia 30 października b. r. Waluty i dewizy. Dolary 8.93, Nowy Jork 8.91, Nowy Jork Kabel 8.919, Londyn 43.31.75, Paryż 34.99, Wiedeń 125.69, Praga 26.44, Budapeszt 156.09, Szwajcarja 173.13, Holandja 359.26, Berlin 212.41, Dolar prywatny 8.93.

Bank Polski 160.000. Węgiel 38.00. Norblin 35.00. Starachowice 12.00. 4% poż. inwest. 101.75. 5% premi. dol. 57.00. 5% Konwersyjna 49.50. 10% Kolejowa 103.75. 3% Budowlana 50.00. 4½% Ziemskie 52.50—53.00.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

——:-:——

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.